

## Biednych nie ubywa

Maciej Mroczyński, Piątek, 9 Września 2011

Rozmowa z **WŁODZIMIERZEM ZIELIŃSKIM**, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Grudziądzu o dożywianiu w szkołach i efektywności pomocy społecznej.



**Włodzimierz Zieliński**: - Obecny system sprawia, że żadne dziecko nie powinno chodzić głodne Fot. Maciej Mroczyński

**Liczba uczniów objętych dożywianiem się zmniejsza. Czy to znak, że sytuacja w grudziądzkich gospodarstwach domowych się poprawia?**

Obecnie zbierane są podania, więc trudno jeszcze określić, ilu uczniów zostanie objętych dożywianiem w tym roku szkolnym. W ostatnim kwartale minionego roku było ich prawie 1100, co w odniesieniu do kilku lat wstecz oznacza wyraźny spadek. Przypomnijmy, że jeszcze kilka lat temu dożywialiśmy w szkołach ok. 1300 dzieci. W pewnym okresie z pomocy korzystało nawet półtora tysiąca uczniów. Nie oznacza to jednak bynajmniej poprawy sytuacji finansowej grudziądzkich gospodarstw - wręcz przeciwnie raczej się ona pogarsza. Mniejsza liczba beneficjentów jest wynikiem niepodnoszonego od sześciu lat kryterium uprawniającego do korzystania z pomocy. Wartość nabywcza wynagrodzeń jest coraz mniejsza, a warunki do objęcia dożywianiem pozostają bez zmian. Podobnie wygląda zresztą sytuacja z innymi formami wsparcia.

**Czy przepisy przyznające wsparcie przy 200 proc. kryterium dochodowego gwarantują, że żadne potrzebujące dziecko nie zostanie bez posiłku?**

Weźmy przykładową czterosobową rodzinę - małżeństwo z dwójką dzieci. W tym przypadku dzieci chodzące do szkoły będą się kwalifikować przy dochodzie netto 2800 złotych. Oznacza to, że dwójka pracujących rodziców, przy zarobkach po 1400 zł „do ręki” może liczyć na wsparcie. To jest naprawdę wysoki pułap. Najlepszym dowodem jest fakt, że nie docierają do nas sygnały o głodnych dzieciach, które nie zostały objęte tą formą pomocy.

R e k l a m a

**Czy uczniowie niespełniający kryterium lub których rodzice nie złożyli podań mogą liczyć na wsparcie?**

Obecny system sprawia, że żadne dziecko nie powinno chodzić głodne. Dziecko z rodziny o niskich dochodach powinno wzbudzić zainteresowanie pracownika socjalnego lub dyrektora szkoły i pomimo braku inicjatywy rodziców otrzymywać posiłek. Gdy do dyrektora dochodzą sygnały wysyłane przez samo dziecko, jego kolegów lub nauczycieli, nie powinien oglądać się na formalności, lecz przyznać obiad. Temu służy tzw. puła dyrektorska. Płacówki oświatowe dysponują pakietem 20 proc. obiadów, które mogą rozdysponować dla potrzebujących uczniów, których rodzice nie złożyli podań.

**Czy nadal zdarza się, że rodzice ze wstydu nie chcą posiłków?**

Są przypadki, gdy pomimo inicjatywy dyrektora lub pracownika socjalnego uczeń lub jego rodzice odmawiają. Co prawda są one bardzo rzadkie, ale wciąż występują. Wynika to z faktu, że niektóre rodziny obawiają się stygmatyzacji, że dziecko będzie obiektem żartów ze strony koleżanek lub kolegów. Podobne problemy mają również dzieci z placówek wychowawczych. Ważna jest tu odpowiednia polityka szkoły, żeby unikać tego typu zjawisk, żeby wiedza na temat korzystających z pomocy była ściśle chroniona. Służy temu m.in. wspólny posiłek uczniów bez względu na to, czy płacą za obiady czy nie.

**W przypadku dożywiania dorosłych, co MOPR robi, żeby pomoc była jak najbardziej efektywna, a niektórzy nie przeznaczali środków na zakup alkoholu?**

Opinia o tym, że pomoc trafia do alkoholików, to stereotyp funkcjonujący w społeczeństwie od wielu lat. My jednak każdy przypadek musimy traktować indywidualnie. Oczywiście niektórzy otrzymują kupony na posiłki, a nie pieniądze, ale nie wszyscy. Gdy mamy do czynienia np. z matką z wieloma małymi dziećmi, trudno o dożywianie w jadłodajni, więc otrzymuje zasiłek celowy. Podobnie sprawa wygląda ze starszymi, schorowanymi osobami. Dlatego nie można generalizować.

drukuj